GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

Nr 86.

Poiedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

SOBOTA DNIA 16 KWIETNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na O° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
	7	27 1, 678	+ 9. 2	+ 4.0		pochmurno	
15.	12	„ 1 390	+15 7	+ 6,0	połud: za. średni	„ „	
	3	„ 1, 947	+ 9. 2	+ 4,5	zachodni średni	„ „	deszcz.
	9	„ 2, 599	+ 6. 5	+ 2,8	„ słaby	„ „	„

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

WARSZAWA 13 KWIETNIA.

Wiadomości Urzędowe.

Do Rządu Narodowego

Wódz Naczelny Siły Zbroyney Narodowey.

Uzupełniaiąc moie rapporta tyczące się wypadków rozpoczętéy kampanii, mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż straty nieprzyiacielskie okazały się bydź daleko znacznieyszemi, aniżeli w rapportach moich podane. Lasy alnowiem okrywały ie. Teraz okazało się, iż mamy ieńców przeszło 10,000. Rannych rossyyskich, po ostatnich bitwach, znayduie się w lazaretach warszawskich przeszło 1600; z czego, równie iak i z liczby pochowanych trupów wnosić można, że strata iego ogólna wynosi 15,000. — Oprócz sztabsofficerów wymienionych w rapportach moich ostatnich, stracił pułkownika ułanów *Schindlera*, którego pomiędzy poległymi na placu poznano. Jeńcy mowią, że pułkownik *Diakow* także poległ.

Marszem naszego woyska do Latowicza, prawy brzeg Wisły został aż do Macieiowic oczyszczony. Przygotowanie, które nieprzyiaciel w różnych punktach na téy przestrzeni dla przeyścia Wisły porobił, zostały przez niego samego zniszczone, albo też przez nasze oddziały zabrane.

(podpisano) *Skrzynecki.*

P. S. Pod Karczewiem nieprzyiaciel przysposobił był statki palne, napełnione granatami, na zniszczenie mostu pod Warszawą. W nocy z d. 29 na 30 marca wyprowadził ich trzy, które gdy doszły do wysokości Siekierek, przewoźnicy zostali częścią ubici, częścią odpędzeni przez strzelców maiora *Grothus*, trzymaiących posterunki wzdłuż Wisły, zaczém owe 3 statki same sobie zostawione, osiadły na piasku i spłonęły. Gdy nieprzyiaciel w skutku bitew pod Wawrem i Dębem opuszczał prawy brzeg Wisły, sam zapalił wszystkie statki palne, z wielkiem staraniem pod Karczewiem przysposobione.— W główney kwaterze w Wielkim - Lesie pod Latowiczem dnia 8go kwietnia 1831 r.

Do JW. Andrzeia Plichty, Sekretarza Rządu Narodowego.

Gazeta rządowa Pruska, w N. 10 zawiera

rapport podany przez feldmarszałka *Dybicza*, Cesarzowi Mikołajowi o wypadkach woiennych zaszłych w Polszcze w ciągu miesiąca Marca. Dotychczasowe rapporta wodza nieprzyiacielskiego, były w prawdzie do wielkiego stopnia przesadzone; ale ten ostatni nad wszelkie wyobrażenie oddala się od prawdy, zawieraiąc fakta, które wcale mieysca nie miały, lub zupełnie przekształconemi zostały.

Wstrzymuię się od uwag, nad oświadczeniem feldmarszałka, że propozycye naszego wodza, dążące do zawarcia układu, któryby miał na względzie zachowanie obustronnego honoru, z pogardą odrzucono. Europa ma przed oczami akta tyczące się téy wielkiéy sprawy; wypadki pod Wawrem i Dębem dowiodły naylepiéy, iakie mogły bydź pobudki naszego wodza, podaiąc rękę do zgody. Europa potrafi ocenić umiarkowanie jednéy strony, a wyniosłą dumę drugiéy.

Wódz nieprzyiacielski twierdzi w swoim rapporcie, że szwadron rossyyski stoiący w Puławach, został przez podburzonych tameczych mieszkańców zdradziecko napadnięty i wymordowany, za co Puławy sowicie ukarane. Że jenerał *Dwernicki* przeszedłszy w 15 tysięcy Wisłę, zarwawszy nieco przedniéy straży jenerała *Kreutz*, częścią wymanewrowanéy, częścią wyparty z tego miasta został waingą bitwą, w któréy cała ludność Lublina, miała się połączyć z woyskiem jenerała *Dwernickiego*, i w któréy każdy dom tego miasta, miał bydź przez Rossyan szturmem zdobywany. W całéy téy relacyi zgodne iest z rzeczywistością, jedno tylko zniszczenie Puław, owego pomnika naywyższéy cywilizacyi!... Dla sławy wodza nieprzyiacielskiego przypisywaliśmy ten akt barbarzyństwa, ślepemu szałowi jego żołdactwa, które tym sposobem chciało się pomścić poniesionéy klęski w boju. Rapport feldmarszałka wywodzi nas z błędu, dowodząc, że zniszczenie Puław z wyższego nastąpiło rozkazu. Co do okoliczności, która do tego powód dała, była nią porażka nie jednego szwadronu, ale pułku Wirtembergskiego dragonów, który nie przez mieszkańców Puław, ale przez pułkownika *Łagowskiego*, na czele oddziałów nowouformowanych podpułkowników *Małachowskiego* i *Wielhorskiego*, w Puławach na d. 26 Lutego napadnięty, zwyciężony i po większéy części zabrany został wraz z pułkową chorągwią, kassą i bogatą kaplicą.

Co się zaś tycze korpusu jenerała *Dwernickiego* przez nieprzyiaciela na 15 tysięcy podanego, cały świat zna jego siłę. Wiadomo całemu woysku i całemu kraiowi, że korpus ten, zaledwo będący w zarodzie swoiéy formacyi pośpieszył pod Stoczek, gdzie jenerała *Geismar* zwyciężył, i dopiero sobie na nim zdobył artylleryę, którą iest dzisiay zaopatrzony. Po tem zwycięztwie wrócił na lewy brzeg Wisły wyrugować *Kreutza* z wojew. Sandomierskiego i w marszach kończył swoię formacyę. Porażką *Kreutza* pod Nowowsią oswobodził lewy brzeg Wisły.

W tenczas iuż wódz naczelny układał w swoiéy myśli wyprawę, ktora w tych dniach zniszczeniem korpusu *Rozena* tak pomyślnie uwieńczona została. Dla iéy pomyślnego skutku, należało odciągnąć z pod Pragi część sił nieprzyiacielskich. Do tego przeznaczonym został Jenerał *Dwernicki*, maiąc iuż utorowaną drogę zdobyciem Puław przez pułk *Łagowskiego*, przeszedł tam Wisłę, uderzył znowu na *Kreutza*, znowu go pobił pod Kurowem swoią przednią strażą, i z Lublina wypędził. Zatrwożony powodzeniami Jener. *Dwernickiego* na swoiem lewem skrzydle, a maiąc wielkie wyobrażenie o znaczeniu tego korpusu, wódz nieprzyiacielski wyprawił znaczną część sił swoich, pod dowództwem szefa sztabu Jen. *Toll*, przeciw niemu, i spełnił tym sposobem pierwszy cel, iaki zamierzała wyprawa Jen. *Dwernickiego*. Ale ten ostatni nie mógł czekać w okolicach Lublina,

na przybycie tak przemagaiącego nieprzyiaciela. Stosownie przeto do drugiego przeznaczenia swoiego, udał się z całym swoim korpusem na Krasnystaw ku Zamościowi w celu prowadzenia woyny, pod zabezpieczeniem téy twierdzy, i na wzaiem ią zabezpieczaiąc.

Po przeyściu Jen. *Dwernickiego* do Lublina, Jen. *Sierawski* trudniący się nad Wisłą, zbieraniem i organizacyą nowych korpusów, wysłał oddział do Kazimierza, który zabrał w tem mieście znaczne zapasy nieprzyiacielskie i powiększéy części uprowadził ie na lewy brzeg Wisły. Ten był iedyny cel wyprawy Jen. *Sierawskiego*. W Lublinie zaś Jen. *Dwernicki* zostawił batalion złożony z rekonwalescentów i ludzi potrzebuiących bydź ubranymi, który to batalion, za nadeyściem Jenerała *Toll*, po danych przez tego ostatniego kilku wystrzałach działowych, na które z ręczney broni odpowiedział, stosownie do odebranych rozkazów Lublin opuścił, i z Jen. *Dwernickim* bez żadnéy straty się połączył. Cała relacya bitwy która miała zayść pod Lublinem iest uroieniem. Marszałek *Dybicz*, albo został uwiedziony rapportami swoich podwładnych, albo też sam uwodzi swoiego monarchę.

Pod Malużynem stał maior *Wągrodzki* z oddziałem nieprzechodzącym 200 ludzi ze straży bezpieczeństwa. Attakowany przez siłę przemagaiącą z korpusu Jenerała *Sacken*, został wyparty ze swego stanowiska i sam z większa częścią swego oddziału dostał się do niewoli, ale w krotce nadszedł Jenerał *Umiński*, oczyścił cały brzeg Narwy z nieprzyiaciela, Jen. *Sacken* przerzucił na drugą stronę ze stratą, o czem zamilcza rapport feldmarszałka.

JW. radco stanu! raczysz kazać umieścić w dziennikach niníeyszy list. Pewien iestem, że znaydzie potrzebną wiarę; albowiem cały świat mógł się iuż przekonać o wiarogodności naszych relacyy, szczególniéy zaś Warszawa, która po ostatnich wypadkach naliczyła parę tysięcy jeńców więcéy, aniżeli ich podaliśmy w urzędowym rapporcie, po którego przesłaniu ieńcy ci w różnych stronach przez nasze oddziały zabrani zostali.

Kwatermistrz jeneralny, Jen. brygady, J. *Prądzyński*. — We wsi Wielgolas pod Latowiczem, d. 8 Kwietnia 1831 r.

Słychać, iż minister spraw zagranicznych, miał otrzymać wiadomość, iż jenerał *Dwernicki* znowu odniósł zwycięztwo, pobił jenerała *Kreutz* i zabrał 8 armat.

Feldmarszałek *Dybicz* opuszcza brzegi Wisły i uyścia Wieprza. — Woyskowi sądzą, iż to przedsiębrać może w iednym z dwóch celów: albo myśli zupełnie się cofnąć ku Bugowi lub i za Bug, zasłaniaiąc swóy oddział iakim korpusem; albo też koncentruie swoie siły dla wydania nam bitwy w Podlaskiém, w celu połączenia się z korpusem gwardyi od którego został odcięty.

Bitwa stoczona dnia 10 koło Siedlec pod Iganiami iest nowym dowodem niezłomności męztwa naszych woiowników. Wódz Naczelny zamierzył uderzyć na 20tysięczny korpus rossyyski, stoiący koło Siedlec, złożony z reszty korpusów *Rosena* i *Geismara*, oraz z 11,000 korpusu *Pahlena*. Jedna kolumna miała natrzeć z prawéy strony, druga środkiem przez szosse od Kałuszyna. Jenerał *Prądzyński* z pierwszą kolumną wyruszył w nocy z okolic Latowicza; szpica kolumny złożona z 4 officerów i 16 mazurów zastała w Wodyniach 200 huzarów; niezważaiąc na siłę nieprzyiacielską, uderzyli ci waleczni, złamali Rossyan i prócz zabitych i rannych wzięli w niewolą 16 huzarów elizabetgradzkich, których tu wczoray nayprzód przyprowadzono. Huzary pierzchaiące dały znać do obozów swoich koło Stoczka, i nieprzyiaciel wysłał brygadę iazdy dla wzmocnienia podobnéy brygady, stoiącéy pod Domanicami. Tu za nad-

ciągnięciem kolumny naszéy, nieprzyiaciel rozwinął trzy pułki iazdy i szarżował na 4 szwadrony 2go pułku ułanów. Pułkownik *Mycielski* przypuścił Rossyan na kilkadziesiąt kroków, poskoczył potém z ułanami, rozdarł linię nieprzyiacielską i rozbiiał oddziały; legło 400 Rossyan na placu, 200 wzięto w niewolą, reszta pierzchnęła ku Siedlcom, zabrawszy z sobą pułk iazdy stoiący w odwodzie.— Jenerał *Prądzyński* przyszedł koło godziny 3ciéy, przed główny korpus nieprzyiaciela, który stał od Igań do Siedlec zasłoniony błotami, krzakami i artylleryą, z 50 dział wielkiego kalibru. Kolumna nasza składała się z 8 batalionów 1go, 5go i 8go pułku liniowego, z 4 szwadronów 2go pułku ułanów, z 2ch szwadronów mazurów i z 14 dział, a zatem składała się około z 8,000. — Z temi szczupłemi siłami jenerał *Prądzyński* rozpoczął attak na prawe skrzydło koło Igań, pod strasznym ogniem dział nieprzyiacielskich, na który lekka artylleryą nasza, nie była w stanie skutecznie odpowiadać. Siła przemagaiąca ustąpić musiała męztwu naszego woyska. Nadaremnie Rossyanie kusili się trzykrotnie z bagnetem w ręku o odebranie swoich pozycyy; działa nasze poprowadzone przez maiora *Bema* aż pomiędzy tyralierów, trupem osłały ich kolumny. Jenerał *Prądzyński* i i pułkownik *Romarino*, szli pieszo na czele batalionów do attaku, a przed 8 pułkiem, szedł w ogień bezbronny ieg kapelan z krzyżem ś. w ręku; ułani szli do szarży wzdłuż bateryy rossyyskich. Zwycięztwo było zupełne, do 4000 Rossyan leżało na placu, a drugie tyle poszło w niewolą. Mężni woiownicy nasi wyglądali co chwila nadciągnięcia drugiéy kolumny, która przybydź miała od Boimia, lecz ta zatrzymana pozrzucanemi wszędzie mostami, nadeszła dopiero nad wieczorem. Gdyby nie to opóźnienie, cały korpus nieprzyiacielski byłby zniszczony. — Szczegóły téy morderczéy walki będą nader ciekawe.

Mówią, iż gwardye rossyyskie wracaią przez Augustow do Wilna, dla przywrócenia spokoyności przerwanéy w tamteyszéy gubernii.

Adjutant naczelnego Wodzą *Kruszewski*, który tylekroć dał iuż dowody nieustraszonéy odwagi, posunął się aż pomiędzy tyrallierów naszych, wyprzedził ich i sam osobiście uiął w niewolą adiutanta *Geismara*.

Cztery szwadrony 2go pułku ułanów, uderzyły na 12 nieprzyiacielskich i zniosły ie zupełnie.

Członek rządu *Barzykowski* obecny całéy bitwie, z bagnetem w ręku szedł w szeregu do attaku.

Minister spraw zagranicznych, Gustaw hr. *Małachowski*, walczył także w tym dniu pamiętnym.

Kapitan gwardyi artyl. kon: *Böhm*, okazał naypięknieysze dowody męztwa, zręczności i znaiomości swoiéy sztuki: i głownie się przyczynił do wielkich wypadków dnia tego. Jego artylierzyści byli nawet wystawieni na karabinowe strzały. Morderczym ogniem kartaczowym, zakryto całe pole trupemi. Około 4000 padło na placu nieprzyiaciel. Dwa pułki z korpusu *Pahlena II.* wykłute do nogi. Sam *Pahlen* i *Rosen* o mało co się niedostali w moc naszą.

Dybicz zaczyna koncentrować swoie siły wzdłuż Wieprza. Odstąpił iuż od brzegów Wisły; spalił pod Tyrzynem statki do przeprawy przygotowane. Obiedwie armie zbliżaią się ku sobie.

Włościanie i w ogóle wszyscy mieszkańcy w oswobodzonym od nieprzyiaciela kraiu, z naywiększym zapałem przyymuią swoich braci, oswobodzicieli. Żołnierze i officerowie do łez byli poruszeni; wynoszą co kto ma: podkładaią po drodze chrust, deski, płoty nawet swoie, dla ułatwienia pochodu i przywrócenia mostów. Dowódzcy nie mogą znaleść dosyć pochwał dla tego zacnego ludu.

Wieśniacy uzbraią się i częściowo walczą z nieprzyiacielem. Wódz naczelny iednego z tych ozdobił krzyżem woyskowym.

Pułk huzarów Elizabetgrodzkich zupełnie rozbity.

Dowódca pułku 47 strzelców, Czebeterów, wzięty w niewolą. (*Z Gazet Warszawskich.*)

DONIESIENIE.

Prawnie zaięte ruchomości, iako to: stolarszczyzna, zegar astronomiczny, sto butelek wina i różne sprzęty domowe, będą d. 19 b. m. i r. o god. 10 z rana, zaś suknie męzkie, pistolety i fuzya d. 22 t. m. i r. także o god. 10 w Sukiennicach M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane. — Póżniéy to iest 25 b. m. i r. przedpołudniem we wsi Mogiła okręgu M. Krakowa odbędzie się sprzedaż pary koni, wozu, radła i pługa.

W Krakowie 15 Kwietnia 1831 r. Woyciech *Dziarkowski* Kom: Sąd.